GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 286. — W Piątek dnia 6. Grudnia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Grudnia.

J. K. M. Xiążę August Wirtemberski udał się dzisiaj do Petersburga.

Z dnia 3. Grudnia.

N. Pan raczył Assessora przy Najwyższym Sądzie Appellacyjnym, Dassel, mianować Dyrektorem Sądu Kryminalnego w Poznaniu.

Z dnia 4. Grudnia.

N. Pan raczył kupcowi Karolowi Fryderykowi Gumprecht w Poznaniu nadać tytuł Radzcy handlowego (Kommercienrath) i patent jego własnoręcznie podpisać.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 9. (21.) Listop.

Reskrypt Cesarski do Pana Generała jazdy Hrabi Witta:

„Hrabio Janie, synu Józefa! Odznaczające się ze wszech miar wypełnienie poleconych wam trudnych i ważnych obowiązków urzędu Warszawskiego wojennego Gubernatora, tudzież niezmordowana pracowitość w dwukrotnie zdarzoném dowodzeniu przez was czynną armią, podczas niebytności jéj Głownodowodzącego, Generał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paszkiewicza-Erywańskiego, w ciągu jakowego dowództwa utrzymaliście porządek i karność we wszystkich, armią tę składających wojskach, dały wam zupełne prawo do szczególnéj Mojéj wdzięczności, którą miło mi jest przez niniejszy reskrypt wam wyrazić. — Pozostaję wam zawsze przychylnym. Mikołaj."

Carskie-Sioło, d. 23. Września 1833.

N. Cesarz Jmć przyjąwszy łaskawie złożony przez P. Zarządzającego Ministerstwem oświecenia egzemplarz dramatu pod tytułem: „Rossya i Batory", raczył udarować autora, P. Rotmistrza Barona Rosen, pierścieniem brylantowym.

N. Cesarzowa Jmć, mając sobie złożony egzemplarz dzieła w dwóch tomach pod tytułem: „Proces wojenny, czyli skrócony przewodnik ku poznaniu prawideł przewodu spraw śledczych i należących do sądu wojennego, oparty na istnących prawach", pierwszego w swym rodzaju i odpowiedniego potrzebom służących wojskowo, raczyła podarować autorowi, P. Nazańskiemu, kosztowny pierścień brylantowy.

Z Odessy, dnia 16. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Przybył tu oficer sztabu generalnego z rozkazami dla Admiralicyi, w skutek których w Sebastopolu wiele okrętów wojennych z wysokim pokładem ma być natychmiast uzbrojonych. Nasz Generalny Gubernator wybiera się w podróż do wspomnionego portu, gdzie równie jak we wszystkich warsztatach nad morzem Czarném nadzwyczajna panuje czynność. Słychać że Generał Witt, dotychczasowy Gubernator Warszawy, otrzyma dowództwo nad armią południową. — Z Konstantynopola nie nadeszły zatrważające wiadomości. (*) — Handel nasz jest w kwitnącym stanie i kupcy równie jak obywatele dobre robią interesa; przeto téż istotnie dziękować trzeba rządowi naszemu, iż tak mądrze korzystać umiał ze zbiegów okoliczności, aby zbiorom płodów przyrodzenia i przemysłu, nagromadzonym w mieście naszém, wskazać drogę przedaży, którą od chwili pobytu wojska naszego w Konstantynopolu znalazły.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Listopada.

Pan Neumann, były urzędnik poselstwa naszego w Londynie, wrócił do Medyolanu. Przybył tu Xiążę Gagarin i jedzie do Petersburga. Poseł belgijski Pan Loe, wyjechał za otrzymaném pozwoleniem do Bruxelli. Hrabia Appony, Poseł nasz przy Dworze francuzkim, sposobił się do wyjazdu, i w przyszłym tygodniu uda się napowrot do miejsca urzędowania swego. Wiadomości, które kupcy tutéjsi odebrali z Hiszpanii, nie są pomyślne dla Królowéj. Niemożna Karolistów hiszpańskich porównywać z francuzkiemi; nie tak łatwo ustępują z placu. Trudno utrzymywać się Królowéj, i każdy mniema, iż Pan Zea Bermudez utraci znaczenie. Nadto, piszą z Barcellony, iż wojsko nie tak bardzo sprzyja Królowéj, jak mniemano; zdarzają się odstrychnienia i dezercye, zwłaszcza przy granicy portugalskiéj. Iestto zły przykład dla wojska, co mogłoby zniewolić Królową do wezwania interwencyi francuzkiéj. Tymczasem mniemają tu, iż wypadałoby rządowi francuzkiemu dobrze się nad tém zastanowić, czyli może skłonić się do uczynienia zadosyć takiemu wezwaniu; łatwo bowiem można zacząć zbrojną interwencyą, lecz trudno ją skończyć. Teraźniejsze pokolenie we Francyi ma jeszcze w świeżéj pamięci wojnę Napoleona w Hiszpanii, i nie zechce lekkomyślnie zapuszczać się w labirynt kłopotów przez wkroczenie korpusu francuzkiego do Hiszpanii. Zważając, ile wysileń czynił rząd francuzki dla przytłumienia przeszłorocznych niespokojności w Wandei, można wnosić, iż nie bardzo będzie skłonnym do spróbowania wojny domowéj w Hiszpanii, która wybór wojska Napoleona i skarby jego pochłonęła. Zamieszki w Hiszpanii są probierczym kamieniem rewolucyi, i potwierdzają słowa Mirabeau: *qu'on ne fait pas la revolution avec de la fleur d' orange.*

Gazeta wychodząca w Presburgu w języku łacińskim, donosi: Wice-Król Egiptu po zdobyciu Syryi, został sąsiadem Xiążęcia Libanon, Emira Beschir, który w potrzebie może zebrać blisko 45,000 wojska, a więc nie jest sąsiadem, któregoby mógł lekce ważyć. W ostatniéj wojnie prosili go Egipcyanie o pomoc, którą im dał posełając 15 do 20 tysięcy wojska. W nagrodę za to przyrzeczono mu zarząd części Syryi, czego jednak dotąd nadaremnie oczekiwał, i z téj przyczyny panują teraz zatargi między wspomnionym Xiążęciem i Wice-Królem. Xiążę Libanon nie podlegał Turkom, lecz płacił im haracz w ilości 400,000 piastrów, a Turcy dostarczali potrzebnéj żywności temu Xięciu, władającemu w górach. Stolica jego nazywa się Deir el Kommer, i liczy 10,000 mieszkańców. Xiążę mieszka na skale, mocno obwarowanéj, blisko miasta. Ma lat 66 i drugiego syna swego przeznaczył na następcę."

Dostrzeg. Austryacki pisze: „Konstytucyonista z d. 7. b. m. umieścił z Gazette de France artykuł o mniemaném utworzeniu związku włoskiego pod zwierzchnictwem Austryi, i dodaje, że ten artykuł jest prawdziwym; że traktat wiedeński tylko dla Francyi istnieje, albowiem Austrya chce z Włoch zrobić to, co i t. d. My (Dostrzegacz Austryacki) możemy zapewnić wydawców dziennika Konstytucyonisty, iż się myli zawierzając artykułowi Gazette de France, bo ten artykuł nie zawiera ani słowa prawdy; niemniéj bezzasadnemi są uwagi dziennika Konstytucyonisty."

Niemcy.

Z Monachium, dnia 22. Listopada.

Od połowy Czerwca do dn. 15. b. m. zaciągniono w kraju naszym 1728 ludzi do wojska greckiego.

Z Augsburga, dn. 24. Listopada.

Korespondent Norymberski donosi z Wiednia pod d. 13. b. m. „Jest już pewna,

(*) List z Konstantynopola pod dn. 23. Października, zamieszczony w gazecie Times, (którego Redakcya w jutrzejszym numerze gaz. swojéj w całości udzieli) donosi przeciwnie, że położenie Sułtana od chwili do chwili groźniejszém i niebezpieczniejszém się staje.

iż zjazd Ministrów nastąpi w Pradze, i że na takowy wyślą wszyscy Monarchowie związku niemieckiego swoich posłanników. Prezesem zjazdu tego będzie Xiążę Metternich. Prezes sejmu niemieckiego uda się jeszcze przed zagajeniem narad tych do Frankfortu, dla uczynienia potrzebnych przygotowań. Jest także mowa o drugim kongressie w Medyolanie, względem interesów włoskich, na którym prezydować ma Arcy-Xiążę Wice-Król (Rainer), i na który wszystkie państwa włoskie przyślą swoich pełnomocników. Wszelako ta ostatnia wiadomość nie jest jeszcze pewna, a w każdym razie nie odbędą się obadwa kongressy w jednym czasie. Kongres w Pradze zgromadzi się w Styczniu 1834."

Włochy.

Z Livorno, dnia 20. Października.

(*Gaz. Powsz.*) — Onegdaj w nocy umarło tu dziecko Xiężnéj Berry, obecnie Hrabiny Lucchesi-Palli, które ona w Blaye porodziła.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Listopada.

Memorial Bordelais udziela niektórych rysów charakteru plebana Merino, skąd my tu następujące przytaczamy wyjątki. Osobiste męstwo Meriny podziwienia godne; dał on śmiałości nadzwyczajnéj stokrotne dowody. W r. 1823. w Lipcu przybył Merino z czternasta stronnikami do Ontoria. Byłoto wieczorem o godzinie 8. Wstąpiwszy do oberzy, usiadł przy stole, podczas kiedy ludzie jego przed domem z sobą rozmawiali. Po upłynieniu godziny donoszą mu, że austerya przez 60 żołnierzy pułku Zamera i 30 gwardzistów narodowych opasana. Jedyne wyjście mogące go ocalić, prowadziło na most oddalony na 600 kroków, gdzie dwóch żołnierzy stało. Wszakże Merino kazawszy konia swego natychmiast osiodłać, i dosiadłszy go puszcza się czwałem przez bramę wśród gradu kul i przybywa szczęśliwie na most. Tutaj upada koń pod nim, ale w okamgnieniu zrywa go znowu nieustraszony pleban i dobywszy pistoletu zastrzela jednego z szyldwachów, sam zaś w pław przebywa rzekę i staje ocalony na przeciwległym brzegu. — Inną razą znajdował on się w zamku, który w nocy żołnierze obstąpili. Stąd jednak uszedł jak niegdyś Hannibal; otworzywszy albowiem stajnie, kazał ludziom swoim około 40 wołów rozhukanych pędzić czémprędzéj naprzeciw bramie. Żołnierze zewnątrz, rozumiejąc że to jazda która doświadczała ucieczki, zaczęli rzęsiste dawać wystrzały, ale tymczasem Merino, korzystając z tego zamieszania i nocnych ciemności, uszedł z wszystkimi stronnikami swymi szczęśliwie do pobliskich borów. — Merino przez walecznego Obregon pod Rea na głowę pobity, jednak nie stracił męstwa. Pułkownik Paramo otrzymał rozkaz przejścia przez most. Kogo zastał przy wnijściu doń? Merinę. Kto zastrzelił trębacza mu towarzyszącego? Merino. Pułkownik Paramo twierdzi, że nigdy nie był w takiém niebezpieczeństwie życia jak wtenczas; twarz starego plebana iskrząca się wydawała mu się być podobną do twarzy Meduzy. — Zresztą wpływ Meryny na mieszkańców Kastylii prawie czarodziejski. Gdy niegdyś rozpasana banda buntowników na Don Pedra Martinez napadła i go jako znajomego przeciwnika ich zamordować chciała, pokazał on tylko paszport i list swój obronny podpisany przez Merinę, a natychmiast rozbójnicy zdjąwszy kapelusze swoje ukłonili się przed tym papierem i pozwolili Don Martinezowi jechać, gdzie i dokąd mu się podobało.

Lord Granville z niebezpiecznéj choroby swojéj zupełnie wyzdrowiał. Bierze on teraz czynny udział w wszystkich konferencyach dyplomatycznych i częste miewa rozmowy z Xięciem Broglie.

Pan James Rothschild mianowany został Komendorem legii honorowéj.

General Castanos ma się bardzo uskarżać na Ministrów hiszpańskich, których powolnego i obojętnego postępowania nie można wytłómaczyć. Miał on prosić o upoważnienie, aby w razie potrzeby mógł wezwać pomocy Generałów francuzkich, za co mocną naganę odebrał. Nie można się obawiać o miasto St. Sebastian, bo jest dobrze obwarowane.

Pan Meximéé, autor dzieła „Théatre de Clara Gazul", ma być wysłany do Hiszpanii. Słychać, iż pisarz ten, znający dobrze obyczaje i literaturę hiszpańską, mający oraz związki z najznakomitszymi wychodzcami, ma utworzyć Juntę, do któréj Panowie Bordaxi, Toreno i Augustyn Arguelles należeć będą.

Generał-Kapitan Staréj Kastylii, Generał Quesada, wydał w Valladolid odezwę, w któréj między innemi czytamy: „Powstańcy prawią o pokoju a zapalają wojnę; wzywają do religii, łagodności i miłosierdzia, biorąc się do bratobójczego żelaza; nadają sobie pozór bezinteresowności, a przywłaszczają sobie skarb publiczny; nazywają się Rojalistami a podkopują podstawy tronu. Zapewniam was Kastyliyczycy, że jestem Rojalistą; z jednéj strony powinienem nim być jako żołnierz; z drugiéj strony jestem nim przez moje wychowanie, zasady i własne przekonanie.

Z tego powodu zawsze broniłem i bronić będę powagi królewskiéj, lecz nie stawałem nigdy w obronie nadużyć, które są przez prawodawców potępiane; broniłem zawsze uszanowania wierze chrześciańskiéj należnego, lecz nie zabobonu i fanatyzmu. Wstręt mój ku rozlewowi krwi i moje zasady umiarkowania zbyt są znane, lecz gdy owi krwi chciwi krzywoprzysięzcy, którzy chcą przywołać władzę w ciemności błądzącą, nie złożą broni, wkrótce mimo méj woli, poczują niezłomną surowość i energią mego charakteru!"

Z dnia 25. Listopada.

W dzisiejszych gazetach ministeryalnych wyczytujemy: „Depesza drogą telegraficzną z Bajonny do Bordeaux, a stamtąd pocztą tu nadeszła, opiewa, co następuje: Bajonne, d. 21. Listop. Twierdzą, że wojsko Królowéj d. 19. wieczorem do Wittoryi weszło." — Gazety z Bordeaux dzisiaj tu nadeszłe zawierają także stósownie do swych korespondencyi wiadomość o wejściu Generała Sarsfield do Wittoryi, nie powątpiewając wcale o prawdzie tego wypadku. Wszakże zbywa jeszcze ciągle na dokładniejszych doniesieniach o utarczce Generała Sarsfield z plebanem Merino. — Dziennik Sporów wedle gazet miasta Bordeaux podaje pismo z Madrytu pod dn. 13. m. b., w którém wyraża, że stolica w niejakiém jest wzburzeniu, sprawioném przez postępowanie Ministeryum hiszpańskiego i odwłokę w działaniu Generała Sarsfield.

List prywatny z Bajonny pod d. 19., wczoraj tu przybyły, pisze: „Generał Harispe otrzymał doniesienie, że Generał Sarsfield, wyszedłszy d. 11. m. b. z Burgos, d. 12. plebana Merino pod Belorado poraził, i przeszło 600 powstańców jużto zabił, jużto w niewolą zabrał. Goniec stanął tu wczoraj z Bilbao, wyjechawszy stamtąd w przeszłą niedzielę d. 16.; donosi on, że Junta Karolistowska tam istniejąca ogłosiwszy się nieustającą, wszystkich powstańców do Bilbao wezwała, aby się tam skoncentrowali; oraz że w mieście tém nadzwyczajne panuje wzburzenie, kiedy się tam dowiedziano, że Merino w skutek poniesionéj klęski do Nawarry się cofnął, podczas kiedy Sarsfield w 13,000 wojska, na 3 kolumny podzielonego, wprost przeciw prowincyom Biskajskim maszeruje; nareszcie, że wspomniona Junta wśród takowych okoliczności opłatę wypisanéj przez nią kontrybucyi 4 mil. realów od mieszkańców surowo wybiera. — Rozchodzi się pogłoska, że Karoliści z Irun ustąpili."

Z dnia 26. Listopada.

Gazety miasta Bordeaux wczoraj nadzwyczajną drogą tu nadeszłe, potwierdzają wprawdzie pogłoskę o wkroczeniu wojsk Królowéj do Wittoryi, ale na czele tych wojsk nie ma więcéj stać Generał Sarsfield, lecz Generał Quesada. List prywatny z Bajonny pod dn. 20. m. b. wyraża w tym względzie: „Dochodzi nas autentyczna (?) wiadomość, że Generał Sarsfield z komendy swojéj złożony został i w osobie Generała Quesada następcę otrzymał; temu Generałowi rozkazano, aby natychmiast wyruszył ku Wittoryi." — W piśmie z Behobii pod d. 20. m. b. czytamy: „Właśnie w téj chwili rozchodzi się pogłoska, że wojsko Sarsfielda albo następcy jego do Wittoryi weszło. Wieści téj ta okoliczność niejaką nadaje wiarogodność, że duchowni sami ją rozsiewają."

Wedle dzisiejszego Monitora otrzymano wiadomości z Bajonny pod d. 25. Listop., że powstańcy miasta Alawy z Tolosy wyszli, którą El Pastor dn. 24. natychmiast zajął; oraz że kilku Szefów Karolistowskich na ziemi francuzkiéj schronienia szukało. Dziennik Journal de Paris dodaje do tych wiadomości, że między 14 znamienitymi powstańcami, którzy się schronili w granice Francyi, jeden mieni się być Xięciem Granady,

Z dnia 27. Listopada.

Zbywa ciągle jeszcze na urzędowém potwierdzeniu ostatnich z Hiszpanii doniesionych wypadków. Dzisiaj znowu głoszą, że nie Generał Quesada, lecz Generał Sarsfield na czele kilku tysięcy wojska wszedł do Wittoryi, i że wkroczenie to nie d. 19., lecz d. 20. nastąpiło. Równocześnie nadchodzi tu doniesienie o drugiéj porażce, którą przywódzca Karolistów Villalobos na czele 3000 ludzi pod Cerberas d'Aquilar przez Generała Wall miał ponieść. Wszakże najlepszym dowodem, że świat handlowy tutejszy wszystkim tym doniesieniom nie wierzy, jest ta okoliczność, że kurs papierów hiszpańskich w giełdzie dzisiejszéj się zniżył.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 9. Listopada.

Z dotychczasowych doniesień wiadomo Panu, że ruchoma kolumna z St. Ubes mogłaby była zająć Alcacer do Sal. Plan ten obrony, będący jedynie dziełem naszego z wojskowością niebardzo obznajomionego Ministra wojny Freire, wydał dla wojska Don Pedra zasmucające istotnie skutki. Kolumna owa składała się z 350 piechoty i 40 jazdy liniowéj, oraz z 850 gwardzistów narodowych wraz z 8 działami. Na Alcacer uderzył d. 3. ze świtem Generał Miguelowski Lemos w 1200 ludzi i 200 koni i opanował miasto całe, przyczém obrońcy w okropny nieład wprawieni zostali.

Działa, bagaże, amunicya i 600 żołnierzy wpadło w ręce zwycięzcy. Szczątki kolumny Konstytucyjnych zebrały się w rozmaitych punktach. — Pod Vendas-Novas i Mattozinhos nie daleko od Porto zaszły także utarczki, w których Pedryści byli porażeni. 60 ludzi i mnóstwo bagażów zabrali zwycięzcy Miguelowscy. — W Santarem i okolicach stanowiska wojsk nie odmieniły się. — Dnia 2. m. b. doniosłem Panu, że dnia 19. Październ. Donna Marya w Madrycie jeszcze nie była uznaną. W wymienionym dniu ogłosiło wprawdzie Ministeryum nasze spraw zewnętrznych w urzędowéj części Chroniki, że wedle wiadomości z Madrytu pod d. 16. m. z. uznanie to nastąpiło; ale teraz mamy tu wiadomości z téj stolicy, sięgające aż do dnia 27. Października, które o takowych aktach zupełnie milczą. Uważamy przy téj sposobności, co jest uwagi godną, że Ministerstwem spraw zewnętrznych teraz także Minister wojny Freire zarządza. — Do wypadków stanowiących w ciągu tygodnia bieżącego przedmiot rozmów publiczności, należy podarunek, który odebrał pierwszy Minister Carvalho. Składał się on z koszyka pełnego gliny, z następującym napisem: „Ponieważ JW. Pan cały systemat organizacyi przekręciłeś i dowiodłeś niezdolności swojéj utworzenia nowego, radzilibyśmy JW. Panu, abyś doświadczać raczył zlepienia starego na nowe, ażeby naród, lubo łatany, ale jednak jakikolwiek posiadał system organizacyi.“

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Listopada.

(*Wyjątek z gazety Times.*) — Artykuł dzisiejszéj gazety nadwornéj nie jest wprawdzie uznaniem Donny Maryi, ale zważywszy na obecne położenie rzeczy, oraz na to, że Pan Zea stoi przy sterze zarządów, nie można było czego większego się spodziewać. Wszakże deklaracye owe od uznania Donny Maryi nie są zbyt dalekie, owszem zdaje się, że zerwanie stósunków dyplomatycznych z Don Miguelem przedwstępnym do tego środkiem i nie można ganić Pana Zea, który tyle dla Don Miguela uczynił, że się nagle i naraz od sprawy jego odłączyć nie chciał. Niepodobném jest do prawdy, żeby Don Miguel do roszczeń gabinetu hiszpańskiego miał się przychylić, a tak więc ta pacyfikacya i to pośrednictwo, o którém w wymienionym artykule mowa, tylko na korzyść Don Pedra uskuteczniońém zostanie. Jeśli więc Cesarz to, czego dostąpił, należycie ocenić potrafi, tedy córka jego, przez Hiszpanią uznana, niemylnie wkrótce nad całą Portugalią panować będzie. Zresztą przypisują ten krok gabinetu hiszpańskiego powszechnie wpływowi Pana Villiers. — Co się tyczy spraw wewnętrznych, tedy organizacya milicyi narodowéj nie postępuje tak skoro, jak poprzedzające ją rozbrojenie ochotników królewskich.— W stolicy naszéj powszechnie o ostatecznym tryumfie Krolowéj przekonani jesteśmy, lubo powstanie w prowincyach północnych jeszcze przez czas niejaki burzyć się będzie, kiedy w szeregach powstańców nietylko dawniejsi królewscy ochotnicy, lecz téż oficerowie francuzcy byłéj gwardyi Karóla X. walczą. Dzisiaj wyszło stąd znowu wzmocnienie, jak powiadają ostatnie, składające się z 3ch batalionów piechoty, 3ch korpusów jazdy wraz z 6 działami, które wszystkie mają pójść do Waladolid, gdzie Quesada dla niedostatku wojska ledwo się przeciw powstańcom utrzymać jest w stanie. Zatamowanie związków wszelkich z Francyą nastręcza tutejszym Karolistom przyjemną sposobność do rozsiewania niepokojących pogłosek i przekręcenia rzadko nadchodzących wiadomości. Utworzyła się tu nawet potajemna Junta Karolistowska, wydawająca od dnia dzisiejszego nową gazetę „Gaceta de Madrid“. Głoszą w niéj o Cesarzu (?) Don Carlosie, chociaż cały świat wie, że Cesarz ten ciągle przebywa w Castel Branco w Portugalii. Zawiera także ta gazeta doniesienia o domniemanych zwycięstwach plebana Merino i Cuevillasa; nareszcie opiewa ona, że do Bilbao mnóstwo broni angielskiéj i oficerów francuzkich (naturalnie Karolistów) przybyło. Ostatnia ta wiadomość na nieszczęście prawdziwa. Rząd nasz nie zamyśla bynajmniéj użyć pomocy tutejszych Liberalistów przeciw Karolistom; przeciwnie usiluje on ciągle zabezpieczyć się równie przed tymi jak przed owymi. Pan Zea przekonany, że téż i bez wsparcia Liberalistów i Francuzów powstanie poskromić potrafi; wszakże jeśli się nie pomylił, tedy zdaniem naszém, stan rzeczy wkrótce pomyślniejszą postać przybrać powinien. Wczoraj wieczorem około 40. prostych z kilku oficerami z stolicy zbiegło. Wysłany za nimi oddział kilku tylko przytrzymanych nazad przyprowadził. Wypadek ten sam przez się nie wielkiéj wagi, daje jednak gorszący przykład i mógłby dla tego złe uczynić wrażenie. Dzisiaj Królowa Regentka wyjechała do Aranjuez. Przejażdżka ta stała się powodem do rozmaitych domysłów, ale pokazało się teraz, że ważne papiery na tym zamku znaleziono, które Regentka sama przezierać chciała.

Anglia.

Angielski Spektator podaje następujący życiopis Pana Zea Bermudez: „Pan Zea ba-

wił w młodości przy swoim ojcu, aż go Hrabia Colombi, wysłany do Petersburga jako Konsul Generalny, przybrał za Pisarza. — Hrabia Colombi umarł w roku 1808, a Pan Zea, mając już niejakie związki w Petersburgu, odjechał do Kadyxu, i zaproponował kortezom swe usługi, w miejsce zmarłego Hrabiego. Znalazł najprzód złe przyjęcie u Pana Bardaxi, Ministra spraw zagranicznych lecz po wielkiém staraniu Pana Augusta Arguelles, który teraz jest najpierwszym na liście amnestyi Królowéj Regentki, i innych znaczniejszych deputowanych, powiodło mu się otrzymać polecenie do dworu rossyjskiego. — Z Petersburga czynił Pan Zea w swych rapportach wielkie nadzieje, lecz takowe nie ziściły się wcale, tak dalece, iż Minister spraw zagranicznych, Pan Bardaxi, sam postanowił jechać do téj stolicy. Jednakże po odjeździe jego z Petersburga pozostał P. Zea sprawującym interessa przy Dworze rossyj- a w roku 1820 mianowany został przez rząd kortezów pełnomocnym Ministrem przy ś. p. N. Cesarzu Alexandrze, który go jednak nie przyjął; wysłany więc został jako Poseł hiszpański do Stambułu, gdzie przez cały czas rządu w latach 1820, do 1823 pozostawał. Po upadku tegoż 1823 r. mianowany był Ministrem spraw zagranicznych, że się jednak poróżnił z Panem Calomarde, wysłany został jako Poseł do Drezna, a w 1825 do Londynu; lecz w podróży do téj stolicy otrzymał gońca z Madrytu, aby tamże powracał, i objął na nowo posadę Ministra spraw zagranicznych. — W 1828 mianowany był ostatecznie Posłem w Anglii, gdzie zostawał do 1830, w którym czasie na nowo powołany do stawienia się na czele rządu, posadę tę w tak krytycznéj chwili jeszcze posiada. — Pan Zea Bermudez jest małego wzrostu, dosyć otyły, ma blisko 60 lat. — Z powodu łyséj głowy, nadali mu jego nieprzyjaciele przydomek: „el calo“. W twarzy brakuje mu wyrazu, fizyognomia jego nie oznacza ani geniuszu, ani złéj chęci; wszystko co czyni, dzieje się z pewném wyrachowaniem; postępuje on z każdym z największą grzecznością.“

Rozmaite wiadomości.

(*Gaz. Rządowa.*) — Trzeci i ostatni okręt, przeznaczony do przewiezienia wychodzców polskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, d. 21. m. b. także z przystani w Neufahrwasser z resztą tych emigrantów na pokładzie, wyszedł pod żagle. W kilka dni przed odpłynieniem onego, kilka dziewic przedmieścia na Bischofsberg (górze Biskupiéj), gdzie Polacy ci stali, prosiło o pozwolenie udania się razem z nimi do Ameryki, na co też przystano, ale pod tym jednak warunkiem, aby wprzód z tymi wychodzcami, których narzeczonymi swymi nazwały, ślub wzięły. Obie partye skłoniły się do tego, a tak po uwolnieniu ich od zapowiedzi, śluby niezwłocznie w kaplicy katolickiéj nastąpiły.

Dr. Buisson przesłał akademii francuzkiéj rozprawę o hydrofobii (wściekliznie), rzucającą najdokładniejsze światło na tę okropną chorobę. Opowiada w rozprawie téj, że sam był tą chorobą dotknięty, i że się zupełnie wyleczył za pomocą łaźni parowych. Lecząc na wściekliznę cierpiącą kobietę dotknął się przez nieprzezorność chustki, zmaczanéj jéj śliną, a któréj kropla padła na małą otwartą ranę, jaką miał na ręku. Dnia jedenastego, gdy właśnie miał wyjeżdżać, uczuł duszenie w gardle i kłucie w oczach; w ciele zdawał się jak piórko lekki, nieustannie biegła mu ślina z gęby, powietrze sprawiało mu nieznośne bóle i czuł niepokonaną żądzę biegania i kąsania. Woda robiła mu największe obrzydzenie, lecz skoro oczy zamknął, mógł ją pić bez przeszkody. Postanowił więc w rozpaczy udać się do łaźni parowéj, i tam się udusić. Gdy gorąco doszło do 40 stopni, wszystkie słabości jego raptem znikły i zupełnie mu się dobrze zrobiło. Tym sposobem wyleczył więcéj jak 80 osób, od wściekłych zwierząt ukąszonych, i żadna z nich nie czuła więcéj szkodliwych skutków wścieklizny. Pan Buisson myśli rozprawą tą ubiegać się o przeznaczoną przez Pana Montyon nagrodę; a bacząc na użyteczność obranego przezeń przedmiotu, wątpimy, by mu w tym względzie kto inny pierwszeństwo odebrał.

Jak dalece upowszechnia się zwyczaj palenia tytuniu w Paryżu widać ztąd, że Dyrektor fabryki zawarł kontrakt na dostawienie cygarów hawańskich za 8 milionów frank., którato ilość ma być w r. 1834. wypotrzebowaną.

Dwoje nieukontentowanych z siebie małżonków siedziało w jednym pokoju wieczorem. W tém czuła połowica westchnąwszy przysunęła się do małżonka i rzekła: „Czy wiesz, moja duszko, coto za dzień pojutrze?“ — „Nie wiem“, odpowiedział małżonek. „Pojutrze“, mówiła daléj małżonka, „będzie temu lat dwadzieścia pięć, jakeśmy się pobrali. Czy nie będziemy obchodzić tego świętego dnia?“ — „Po co tego, moja duszko, byłabyto niestóso-

wna uroczystość", odparł małżonek. „Wolimy zaczekać pięć lat jeszcze, a wtedy obchodzić będziemy trzydziestoletnią wojnę." (Rozm. Lw.)

W Londynie, w ogrodzie botanicznym w Regents-Park, podała pewna dama znajdującemu się tamże słoniowi biszkokt ze swojego woreczka. Słoń, który o wspaniałomyślności damy zanadto wielkie miał wyobrażenie, uchwycił nosem woreczek i spuścił go do swojego brzucha, wśród uradowania widzów, a największéj nieprzyjemności damy, która w onym woreczku miała banknotę na 10 funt. szterl., kilka monet drobnych i pęk kluczyków.

W mieście Sunderland żyje dziecko, które urodziło się ze znamieniem motyla na twarzy. Znamie to podpada następującym dziwnym odmianom: W lecie głowa motyla jest znaczniéj wystającą, skrzydła, nogi i t. p. są jasno-czerwonego koloru i w ogóle cały ten motyl daleko wyraźniéj czuć się daje, jak inne części ciała dziecięcia; w zimie zaś skrzydła, nogi i t p. części onegoż zaledwo dostrzedz można, głowa staje się tylko małym punkcikiem, a całe znamie jest, jak lód, zimne.

Czytamy w gazecie angielskiéj Globe: „Nader ważne rozprawy miały miejsce na ostatniém zgromadzeniu Towarzystwa Medycznego Londyńskiego. Dr. Tytler, który, po długim w Indyach pobycie, świeżo tu wrócił, twierdzi, na zasadzie wieloletniego doświadczenia i pilnego śledzenia faktów, mających związek z szerzeniem się cholery w tym kraju, że gwałtowne wybuchnienie epidemii w 1817. roku powstało z jedzenia ryżu, który w tym roku zebrany był niedojrzałym; gdy przytém powszechny niedostatek był przyczyną większego poszukiwania podlejszych gatunków. Drogą handlu znaczna ilość takiego ryżu dostała się do Kadyxu, gdzie skutkiem tego była w 1819. roku straszliwa zaraza, która tyle śmierci sprawiła w wojsku, zgromadzoném tam na zamierzaną do południowéj Ameryki wyprawę. Od tego czasu, jak Dr. Tytler zapewnia, podobny rodzaj jadowitego ryżu znalazł się nie raz w różnych krajach europejskich i wszędzie użycie jego pociągnęło za sobą cholerę. P. Tytler złożył kilka próbek takiego ryżu i dodał, że ta trucizna jest i teraz wystawioną na sprzedaż we wszystkich prawie magazynach Londyńskich i że zwyczajna jéj cena jest trzy półpensy za funt.

Gazety amerykańskie wiele mówią o dziwném małżeństwie, które się odbyło ostatniemi czasy w New-York, między Amerykaninem czyli Indyaninem pokolenia Czipua, zwanym u swoich Błyskawicą, Królem Burzy, a po ochrzceniu w Europie, Piotrem Jones, z młodą i piękną panienką angielską. Państwo młodzi zapoznali się w Londynie, gdzie Błyskawica pobierał nauki, gotując się do missyi, którą ma odbyć w swojéj ojczyznie. Nigdy para mniéj dobrana nie stawała u ołtarza: Indyanin miedzianéj cery, olbrzymiego wzrostu i składu atletycznego, jeszcze się straszniejszym wydawał przy delikatnéj, europejskiéj panience. Ta ostatnia zdaje się być powodowaną do tak niesfornego związku przez gorliwość o rozszerzenie wiary chrześciańskiéj pomiędzy ziomkami męża. Natychmiast po ślubie oboje udali się na pustynie wyższéj Kanady.

Rząd Angielski używa czasów pokoju na dokończenie linii osad, któremi całą kulę ziemską okrążył. Zaledwo zawładał wyspami Malwińskiemi, na wschodnim brzegu Ameryki południowéj, już przystępuje do ufortyfikowania wyspy Wniebowstąpienia (Ascension) na zachodnim brzegu Afryki. Wyspa ta leży o 150 mil morskich, na północno zachód od wyspy S. Heleny. Zrazu lękano się, ażeby w przypadku wojny wyspa ta nie została zajętą przez eskadrę nieprzyjacielską i nie posłużyła do przejmowania okrętów idących z Indyi Wschodnich. W r. 1829 mieszkały na niéj tylko dwie rodziny Angielskich inwalidów, i zdawało się, że z przyczyny niedostatku studzien i źródeł, nie było możności zaludnić tę wyspę. Rząd Angielski kazał u stóp góry Zielonéj wykopać studnię Artezyjską, która teraz dostarcza znacznéj ilości dobréj wody. W r. 1830 wysłano tam kompanią artylerzystów, pomnożoną dziś do batalionu. Cały garnizon składa się z ludzi posiadających jakiekolwiek rzemiosło; zajmują ich ciągle budową bateryi, koszar, wodociągów i domów. Na te budowle użyto bardzo mało pieniędzy. Wszystkie punkta słabe już są ufortyfikowane; z gór przeprowadzona została do portu woda, za pomocą rur żelaznych przywiezionych z Anglii; w porcie budują się magazyny na skład żywności dla okrętów kupieckich i arsenał, w którym będą wszystkie zapasy potrzebne do uzbrojenia okrętów wojennych stojących u brzegów Afryki. Dotąd składy te były na wyspie Fernando-Po, lecz wilgoć psuła tam wszystkie zapasy. Na wyspie zaś Wniebowstąpienia klimat jest suchy i zdrowy, powierzchnia nader żyzna; przeto ta osada jest daleko dogodniejszą niżeli na wyspie S. Heleny. W ciągu teraźniejszego lata wybudowano tam rząd domów przeznaczonych dla Inwalidów flotty Afrykańskiéj. Im większéj wagi nabierają handlowe stósunki

z Afryką, tém ważniejszą staje się ta nowa osada, położona na środku Afrykańskich brzegów od Gwinei do Bengueli.

Wszystkie dzienniki amérykańskie, a za niemi i europejskie, doniosły niedawno o odkryciu przez kapitana Harewood, dowódzcę okrętu „Hashmy", wysłanego na połów wielorybów, nowéj gromady wysp pod 5° 50′ szerokości północnéj i 131° długości wschodniéj. Teraz pokazało się, że wyspy te dawno już są żeglarzom znajome; że były odkryte w 1735. przez kapitana Mortlock, a zwiedzone przez kapitanów Litke, Morrell, który im dał nazwisko wysp Skiddy, i innych. P. Harewood ostatniemi czasy został w błąd wprowadzonym przez swe karty geograficzne, na których ta gromada nie jest oznaczoną.

OBWIESZCZENIE.

Z mocy wyższego rozporządzenia, należący do fiskusa militarnego, w Kościanie położony stary budynek lazaretu wojskowego, składający się:

a) z głównego w reglówkę wystawionego o jedném piętrze budynku, w którym znajdują się cztery izby, kilka do tychże komor i góra,

b) z pobocznego budynku, w którym znajduje się jedna komora i miejsce do drzewa i t. d.,

c) z małego ogrodzonego ogrodu przed głównym budynkiem,

ma być przedany najwięcéj ofiarującemu za gotową zaraz zapłatą ceny kupna.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin licytacyi na

dzień 16. Stycznia r. nast.

w Kościanie przed Kommissyą lazaretową konsystującego w rzeczoném mieście 1go szwadronu Krol. 7go pułku huzarów, któréj jeden z urzędników podpisanéj władzy przydanym będzie. Wzywamy nań mających chęć i fundusz kupienia, oświadczając, iż warunki przedaży aż do terminu w naszém biurze codziennie przejrzeć można.

Poznań, dnia 18. Listopada 1833.

Królewska Intendentura 5. korpusu armii.

KONIECZNA SUBHASTACTA.

Z powodu procesu sukcessyjno-likwidacyjnego nad pozostałością Ur. Wiktora Bronikowskiego, należące do tegoż spadku, w powiecie Krobskim położone, przez Landszaftę na 61,695 Tal. 15 sgr. 1 f. ocenione dobra Osiek, wraz z należącemi wsiami Zaorle, Pomocne i Zielony Dąb, publicznie najwięcéj dającemu sprzedane być mają, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 4. Marca,
dzień 7. Czerwca,

i termin peremtoryczny na

dzień 9. Września 1834.,

przed Delegowanym Wnym Wolff Sędzią Ziemiańskim zrana o godzinie 9téj w naszém pomieszkaniu sądowém wyznaczone zostały.

Podajemy to z tém nadmienieniem do wiadomości publicznéj, iż jeżeli prawne przeszkody wyjątku nie dozwolą, przysądzenie na rzecz najlepiéj podającego w terminie ostatnim nastąpi i na późniejsze licyta wzgląd wziętym nie będzie.

Szczegółowe warunki kupna i taxy w Registraturze naszéj przejrzane, i aż do 4ch tygodni przed ostatnim terminem również niedokładności taxy podane być mogą.

Wschowa, d. 7. Listopada 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Grudnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$97\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$101\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	100	—
Szląskie	—	$105\frac{1}{2}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. Grudnia 1833.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	12	6
Żyto . . .	—	25	—	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	12	—	—	—	15	—
Owies . . .	—	12	6	—	—	15	—
Tatarka . .	—	12	—	—	—	15	—
Groch . . .	1	—	—	—	1	2	—
Ziemiaki . .	—	6	—	—	—	8	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	15	—	—	—	18	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	—	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	15	—